

---

# 275 rocznica założenia Wielkiej Loży Anglii (UGLOE)

---

Ars Regia 2/1 (2), 135-137

---

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# KRONIKA

---

## 275 ROCZNICA ZAŁOŻENIA ZJEDNOCZONEJ WIELKIEJ ŁOŻY ANGLII (UGLOE)

275 rocznica powstania Łoży-Matki Świata (United Grand Lodge of England, UGLOE) świętowana była w dniach 9–13 czerwca w Londynie, gdzie to w 1717 roku, w skromnej gospodzie „Pod Gęsią i Rusztem” ukonstytuowała się w dniu św. Jana Chrzciciela pierwsza obediencja wolnomularzy spekulatywnych. Uroczystość jubileuszu zgromadziła w salach stołecznych gmachów Guildhall i Earls Court około 12 tys. braci, w ich liczbie 84 wielkich mistrzów ze 117 obediencji regularnych, uznawanych przez Zjednoczoną Wielką Łożę Anglii. Obradom relacjonowanym przez brytyjską i amerykańską telewizję towarzyszyło 68 akredytowanych dziennikarzy. Wydarzeniem, komentowanym nie tylko w środowiskach wolnomularskich, okazało się dopuszczenie do obrad UGLOE kobiet, w konkretnym wypadku małżonek lożowych dygnitarzy, żony wielkiego mistrza UGLOE nie wyłączając. Udział dam w pracach rytualnych Wielkiej Łoży Anglii miał miejsce po raz pierwszy od 1776 roku, kiedy to dokonano w asyście „profanek” uroczystego otwarcia budynku lożowego przy Great Queen Street w Londynie.

Jubileusz UGLOE obchodzony był równocześnie z 40 rocznicą wstąpienia na tron królowej Elżbiety II, a także 25 rocznicą objęcia godności wielkiego mistrza Łoży-Matki Świata przez Michała księcia Kentu. Tradycję związków 320 tys. wolnomularzy angielskich i walijskich z tronem brytyjskim przypomnieli list do królowej wystosowany w imieniu zebranych przez zastępcę wielkiego mistrza, lorda Farnhama. W odpowiedzi królowa Elżbieta dziękowała za niezmienną lojalność Zakonu wobec państwa i dynastii.

Kurtuazyjna korespondencja pomiędzy Wielką Łożą, kierowaną przez członka rodziny królewskiej (tradycja równie stara jak sama Łoża-Matka), a głową państwa brytyjskiego miała za tło publiczną debatę, w tym parlamentarną, jaka odbyła się latem jubileuszowego roku. Wspierana przez opozycyjną prasę, grupa posłów Partii Pracy skierowała pod obrady Izby Gmin projekt ustawy nakazującej kandydatom do urzędów publicznych ujawnienie ich przynależności do „stowarzyszeń tajnych” (Secret Societies Declaration Bill). Pierwsze czytanie projektu ustawy odbyło się 1 lipca,

drugie zaś 17 listopada 1992 roku. Zwolennicy nowej regulacji prawnej powoływali się tak na „ducha czasów” określanego przez zasadę „głasności”, jak i na niebezpieczeństwa, jakie dla demokratycznego porządku Wielkiej Brytanii rodzi obecność w jej łonie 475 tys. wolnomularzy (z tego 100 tys. w Szkocji i 55 tys. w Irlandii Północnej) – zrzeszonych w 8 488 lożach (dane obejmują wyłącznie system UGLOE; liczebność braci brytyjskich ocenia się na przeszło milion). Opozycyjni parlamentarzyści i dziennikarze wskazywali na faktyczną nierówność szans w pracy i życiu publicznym, w tym również w biznesie, powstającą w wyniku działania masonskiego lobby i przez nie utrwalaną. Wielokrotnie powoływali się na doświadczenia kół gospodarczych, zgodnie z którymi przy wyborze kontraktów decydującym argumentem jest przynależność jednej (lub obu) stron do „sztuki królewskiej”. Jak zwykle w podobnych wypadkach, nie obyło się bez osobistych zarzutów i wycieczek. Bezstronni obserwatorzy odnieśli jednak wrażenie, że zarzuty te skierowane były pod niewłaściwy adres; kastowość społeczeństwa brytyjskiego nie jest rezultatem jego podziału na masonów i profanów, co najwyżej ekskluzywny charakter wolnomularstwa stanowi pochodną istniejących podziałów i nierówności społecznych szans. Związki masonerii brytyjskiej z domem królewskim to spektakularny przejaw jej elitarnego – w sensie zewnętrznego cenzusu – charakteru. Składanie deklaracji co do przynależności lożowej niczego tu nie zmieni. Przeciwnie, ujawnienie uczestnictwa w stowarzyszeniu wolnomularskim pogłębi jedynie różnice pomiędzy „wtajemniczonymi” i profanami – na korzyść tych pierwszych.

Upublicznienie największej uroczystości w dotychczasowej historii masonerii było przecież nie tylko wyrazem wrażliwości adeptów na społeczną krytykę – nawet jeśli krytyka ta miała konkretny polityczny wymiar (atak labourzystów na partię konserwatywną). Proces otwierania się tak angielskiego Zakonu, jak i innych związków wolnomularskich na świat poza murami loży widoczny jest od wielu lat. Masoneria, pomimo przywiązania do własnej tradycji i pomimo niezbędnego dla jej ideowej tożsamości nakazu zachowania tajemnicy rytualnych inicjacji, zaczyna – już po raz wtóry w swojej historii – działać na zasadach identycznych jak inne korporacje. W Polsce jeszcze z początkiem XIX wieku loże publicznie świętowały swoich patronów lub „in corpore”, w strojach rytualnych brały udział w niedzielnych nabożeństwach. Ataki papieżstwa i kół klerykalnych przerwały tę tradycję. Również i dziś – częściej jednak w Polsce niż w Anglii – pojawienie się wolnomularzy w świetle reflektorów budzi sprzeciw ich nieprzyjaciół. Ci ostatni woleliby, aby ruch zamknął się w „swoich kapliczkach i katakumbach”.

W programie czerwcowych uroczystości londyńskich ważnym punktem okazała się konferencja poświęcona stosunkowi masonerii do wyzwań nadchodzącego stulecia. W wystąpieniach i dyskusji problem konieczności większego otwarcia ruchu pojawiał się wielokrotnie; powracała też kwestia

uczestnictwa kobiet w pracy lożowej. Trudno jednak przypuszczać, że zostanie ona w krótkim czasie rozwiązana w sposób całkowicie satysfakcjonujący płęć piękną. Póki co, dopuszczenie kobiet do wolnomularskiej inicjacji na równi z mężczyznami stanowi jeden z głównych zarzutów co do masonskiej „nieregularności”.

„Dawne obowiązki”, stanowiące podstawę działalności całej masonerii regularnej, nie zabraniają jednak fotografowania i filmowania rytuału – przynajmniej tej jego części, która nie wiąże się z inicjacją. Dlatego też zainteresowani pracami wykonanymi w 275 rocznicę Łoży-Matki Świata mogą za sumę 15 funtów nabyć w Londynie kasetę wideo, na której utrwalono część uroczystości. W przygotowaniu jest obszerniejsza, dwu i półgodzinna wersja tego nagrania.

Tradycją wolnomularskich mityngów od powstania Premier Grand Lodge w 1717 roku jest kwesta na cele charytatywne. Uczestnicy obchodów przekazali na rzecz CARE (Cottage and Rural Enterprise), dzieci upośledzonych umysłowo oraz na inne cele filantropijne sumę 2 mln funtów zebraną w lożach brytyjskich i zagranicznych. (Na marginesie tej sprawy: roczne dotacje Wielkiej Łoży Anglii do samych tylko szkół dla chłopców wynoszą 1,2 mln funtów).

Do pełnej, trzechsetnej rocznicy powstania nowoczesnego wolnomularstwa pozostało nam jeszcze ćwierć wieku. Miejmy nadzieję, że obchodzić ją będziemy uroczyście również w Polsce, której związki ze „sztuką królewską” są tylko około dwadzieścia lat późniejsze niż w przypadku Anglii.

Redakcja

## „PITAGORA 2000”: MASONSKA KONFERENCJA W RZYMIE

Chyba szczególnie we Włoszech jest *Pitagoras* właściwym patronem duchowym i intelektualnym umysłowego ruchu masonerii. Po pierwsze, jest on symbolem oryginalnych, na włoskim gruncie zrodzonych prądów filozoficznych. Pitagoreizm należy, co prawda, do dziejów filozofii greckiej, ale rozwijał się w miastach Wielkiej Grecji czyli na terenie południowej Italii, do dziś świadomej swych greckich korzeni. Pochodzący z Samos grecki mędrzec dopiero w italskim Krotonie stworzył własną szkołę filozoficzną, skupiając wokół siebie uczniów z tego właśnie regionu pochodzących. Po drugie, był Pitagoras twórcą elitarniej doktryny ezoterycznej, ale i ruchu polityczno-społecznego wpływowego na tym terenie. Myśl i praktyka działania pitagoreizmu nierzadko decydowała o politycznym i ustrojowym obliczu miast greckich południowej Italii, stanowiąc zarazem o specyfice kultury greckiej na tym obszarze. Później dotarł pitagoreizm i do Rzymu, przetrwał do końca starożytności, a fascynacja nim pojawiła się znów we włoskim Renesansie...